

Piotr Bednarek został przewieziony w ciężkim stanie / zapalenie otrzewnej / do Warszawy, gdzie ma zostać poddany kolejnej, trzeciej już operacji. Po próbie samobójczej z 2/13 05. / p.IS nr 215 / był on operowany w szpitalu więziennym w Barczewie, a następnie - z powodu komplikacji pooperacyjnych - 19.05. w szpitalu w Olsztynie.

Rodzina Tadeusza Jedynaka pozbawiona dachu nad głową. Maria Jedynak, żona przewodniczącego RKW Reg. Śląsko-Dąbrowskiego, członka TKK, otrzymała 21.05. nakaz eksmisji z zajmowanego mieszkania, wydany przez Górnictwo Administrację mieszkaniową na wniosek SB. Decyzja ta została podjęta bez wiedzy Kopalni Manifest Lipcowy, która jest faktycznym właścicielem lokalu. Maria Jedynak z 9-cio letnią córką mają się wyprowadzić w ciągu siedmiu dni.

BOJKOT WYBORÓW

wypowiedz Zbigniewa Bajaka

Toczy się walka o to, czy będziemy społeczeństwem uległym, czy społeczeństwem obywatelskim. Władza chce, by wybory wykazały, że udało się nas zastraszyć zniszczyć wszystkie nasze struktury organizacyjne, wrócić do sytuacji sprzed Sierpnia. Uległość społeczeństwa jest jednym z elementów legitymizacji tej władzy, daje jej prawo do występowania jako władza. Świadectwem uległości ma być udział w wyborach. Tym będzie się legitymował Jaruzelski w Moskwie: proszę bardzo, Polacy już robią wszystko, co im się każe. Tym się będzie również wykazywał przed zachodem: społeczeństwo nas popiera, macie rozmawiać nie z naszymi przeciwnikami, lecz z nami, bo my tu rzeczywiście rządymy. Jedynym programem wyborczym władzy jest więc zagodnienie jak największej liczby ludzi do łakali wyborczych. Odpowiedzią obywatela na taki program może być tylko bojkot.

Powstaje pytanie, jakie konkretne korzyści przyniesie udany bojkot wyborów. Co uzyska nasz "S", że jest znaczącą organizacją, która potrafi taki bojkot przeprowadzić? W zakładach pracy nasz sukces zdynamizuje ludzi, działać na pozycję samorządów pracowniczych, w których większość stanowią członkowie "S". Bojkot doprowadzi do dalszego osłabienia aparatu partyjnego, przede wszystkim zakładowego. Przypomni mi, że w żadnym momencie nie wiadomo, jak daleko ludzie gotowi są posunąć się w swoich żądaniach i rewindykacjach.

Na szczeblu lokalnym bojkot spowoduje, iż radni będą musieli wziąć pod uwagę, że zostaną rozliczeni ze swojej działalności. Propaganda twierdzi, że ci, którzy nie biorą udziału w wyborach, sami pozbawiają się prawa do oceniania Rad Narodowych. Jest akurat odwrotnie. Przecież sam fakt udziału w wyborach do Sejmu w poprzednich latach oznaczał wyrażenie zgody na politykę władz. Tak samo dzisiaj pójście na głosowanie jest daniem władzom wolnej ręki.

W czerwcowych wyborach do Rad Narodowych problemy samorządu lokalnego są dla władzy nieistotne. Dla nas natomiast samorząd jest ważnym elementem całego programu "S". Sprawnie funkcjonująca Rada Narodowa mogłaby rozwiązywać problemy opieki medycznej, budownictwa mieszkaniowego, usług. Znam kilka stworzonych jeszcze przed grudniem programów obejmujących wszystkie kwestie istotne dla konkretnych społeczności lokalnych. Ale występowanie z nimi dzisiaj gdy nie ma żadnych możliwości ich realizacji jest utopijne, po prostu bezcelowe.

Udany bojkot wzmocni pozycję TKK, zwiększy nasze możliwości działania, skuteczniej będziemy mogli występować na rzecz pluralizmu związkowego, domagać się realizacji postulatów "S" w dziedzinie gospodarki i całej polityki wewnętrznej. Cele te są powszechnie znane. Wzmocni się również pozycja "S" na arenie międzynarodowej: w Międzynarodowej Organizacji Pracy, Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych, centralach związkowych. Z głosem Lecha Wałęsy i TKK będą się musieli bardziej liczyć zachodni politycy. W większym stopniu w negocjacjach dotyczących spłat długów uwzględniony będzie problem więźniów politycznych.

Bojkot będzie ważnym krokiem w kierunku reaktywowania "S". To znaczy mógłby stworzyć sytuację, w której nie tylko Lech Wałęsa, ale także inni działacze "S" na powierzchni zabierają głos w sprawach Związku i nie idą za to do więzienia. Mogą być zatrzymywani ale nie dostają wyroków. Otóż uważam, że w takiej sytuacji mamy szansę na długie życie i korzystne perspektywy. Powstałby układ, który odpowiadałby nowej równowadze sił. Wprawdzie oni są na tyle silni że nie dopuszczają do legalizacji "S", ale my jesteśmy na tyle silni, że prowadzimy działalność otwarcie i nas nie wsadza.

Mówiąc o sukcesie, nie sposób uniknąć pytania o liczbę...

Mówiąc o sukcesie nie sposób unikać pytania o liczby. Dokładnych wyników nie będzie miała nawet władza. Sfałszują je na każdym szczeblu, od dołu do góry. Będziemy jednak znali dane szacunkowe, a z wielu obwodów otrzymamy dość precyzyjne liczby. - droga obserwacji i dzięki współpracy z członkami komisji wyborczych. Uzyskanie informacji o frekwencji wyborczej jest wielkim zadaniem organizacyjnym Związku, największym chyba po 13.12.81r.

Nawet władzę w poufnych wypowiedziach oceniają przypuszczalny zasięg bojkotu na 6 - 8 milionów. Uważam, że należy dążyć do osiągnięcia conajmniej 10 mln., czyli tyle ile liczył Związek przed grudniem. Ważniejszy od liczb wydaje mi się jednak nastrój, jaki będzie panował w dzień po głosowaniu. Jeżeli w zakładach pracy ludzie będą zadowoleni z udziału w bojkocie, jeżeli ci, którzy byli posłuszni władzy, nie będą w stanie mówić o tym bez zażenowania, wówczas wszelkie fałszerstwa będą bezsilne. Świadomości społecznej nie da się oszukać.

W tradycji "S" najważniejsze są wartości moralne. Wszyscy, którzy przystępowali do naszego Związku, te wartości cenili najbardziej i nimi się kierowali. Dlatego uważam, że każdy kto czuje się członkiem "S", a przynajmniej pamięta że nim był, ma obowiązek zbojkotować wybory. Ale nie tylko, ma też obowiązek dać świadectwo moralne innym, tym, którzy się będą wahać. Członek "S" ma obowiązek głośno mówić, że zbojkotuje te wybory i dlaczego to zrobi. Oczekuje się od niego otwartego demonstrowania swojej postawy i przez to skłaniania innych do przyłączania się do bojkotu.

Od ludzi, którzy z racji swojego zawodu mają obowiązek dawać świadectwo prawdzie - od intelektualistów, księży, nauczycieli - oczekuje zajęcia otwartego stanowiska wobec wyborów. Powinni publicznie w dostępny dla siebie sposób to stanowisko prezentować.

Członkowie "S", którzy chcieliby tej sprawie poświęcić więcej - oczekuję, że każdy poświęci możliwie dużo - powinni wziąć udział w akcjach na ulicach i w zakładach pracy. Jeżeli nie mogą robić ulotek, to niech przynajmniej piętą na murach słowo "bojkot" musi towarzyszyć wszystkim oficjalnym plakatom wyborczym, musi być wszędzie obecne.

Ci, którzy są zaangażowani w działalność konspiracyjną, powinni cały okres do 17 czerwca i podczas wyborów poświęcić tej sprawie. Cały wysiłek organizacyjny powinien być skierowany na ulotkowanie, malowanie, plakowanie nie a potem liczenie wyników wyborów.

Wśród uprawnionych do głosowania duży procent stanowią ludzie młodzi. Ważne jest, z jaką świadomością wejdą oni w życie polityczne kraju. Myślę, że właśnie ludzie młodzi w sposób widoczny wezmą udział w bojkocie, od nich też oczekuję najbardziej czynnego udziału w akcjach wyborczych "S".

Wzywając do bojkotu jest zgodne z prawem. Represje za tę działalność byłyby jawnym pogwałceniem kodeksu karnego. Tym bardziej nielegalne i bezprawne jest szykanowanie za odmowę wzięcia udziału w głosowaniu. Straszanie represjami jest jednym z elementów szeptanej propagandy władzy. W rzeczywistości władza nie będzie w stanie ukarać milionów uczestników bojkotu. ZWA

Swoją wypowiedź kończę słowami odezwy wyborczej TKK: "Obowiązek dania odpowiedzi odwagi i mądrości politycznej spoczywa na każdym z nas i nią już nie będzie mogli usprawiedliwiać się, że nie znali skutków swojej decyzji".